

PRZEMYSŁAW GUT
Lublin

LEIBNIZA KONCEPCJA PRAWDY

Intuicje zawarte w tzw. klasycznym ujęciu pojęcia prawdy, według którego „*veritas est adequatio rei et intellectus*”, wielokrotnie stawały się przedmiotem analizy zmierzającej do eksplikacji zawartej tu treści. Rzecznicy klasycznie pojętej definicji prawdy w równym stopniu, jak wyrażali swoją aprobatę dla ujęcia prawdy jako zgodności z rzeczywistością, tak też zdawali sobie sprawę, że powyższe sformułowanie wymaga metodologicznie poprawnej i merytorycznie trafnej determinacji relacji korespondencji między nośnikiem prawdy a stanem rzeczy. Jedną z ważniejszych prób takiej determinacji relacji korespondencji stanowią rozważania Leibniza¹.

Głównym celem artykułu jest analiza zaproponowanej przez Leibniza definicji prawdy, którą to analizę poprzedzimy rozważaniami na temat nośnika prawdy. Poza obszarem zainteresowań pozostawimy kwestię kryterium prawdy, ponieważ ma ona w literaturze przedmiotu wiele opracowań i ustalo-
ną, jak się wydaje – przynajmniej w głównych zarysach – interpretację².

¹ W niniejszym artykule stosowane są następujące skróty cytowanych dzieł Leibniza: NR – G. W. L e i b n i z, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. I-II, tł. I. Dąmbska, Warszawa 1956; C – L. C o u t u r a t, *Opuscules et fragments inédits de Leibniz. Extraits des manuscrits de la Bibliotheque royale de Hanovre*, Paris 1903; Wwf – G. W. L e i b n i z, *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady natury i taski oraz inne pisma filozoficzne*, tł. S. Cichowicz, J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, Warszawa 1969; GI – t e n ż e, *Generales Inquisitiones de Analyti Notionum et Veritatum*, hrsg. von F. Schupp, Hamburg 1882; PzTM – t e n ż e, *Pisma z teologii mistycznej*, tł. M. Frankiewicz, Kraków 1994; GM – *Leibniz. Wybór tekstów*, tł. M. Gordon, Warszawa 1974; GP – *Die philosophischen Schriften von G. W. Leibniz*, Bd. I-VII, hrsg. von C. I. Gerhardt, Berlin 1875-1890.

² Zob. L. C o u t u r a t, *La logique de Leibniz*, Paris 1901; R. G r i m m, *Individual Concepts and Contingent Truths*, „*Studia Leibnitiana*”, 2(1970), H. 3, s. 200-223.

W filozofii nowożytnej z różnych względów i z różną siłą kwestionowano możliwość bezpośredniego poznania niezależnej od podmiotu rzeczywistości. Z tego też powodu zagadnienie prawdy w sensie epistemologicznym stało się jednym z najbardziej podstawowych, ale i zarazem trudnych problemów filozofii. Trudności biorą się m.in. stąd, że choć zagadnienie to sytuuje się w obrębie teorii poznania, to jednak wiąże się z wieloma zagadnieniami należącymi do innych dyscyplin filozoficznych, szczególnie metafizyki. Próba charakteryzowania myśli nowożytnej jako: a) zorientowanej tylko na tworzeniu nowożytnej fizyki, b) odchodzącej od spekulatywnych zainteresowań rozumu w stronę krytycznych, minimalistycznych zainteresowań jest – jak sądzę – daleko posuniętą symplifikacją³. Filozofię nowożytną cechuje w równym stopniu powrót do spekulatywnych (metafizycznych) koncepcji, jak i odwołanie się do krytycznych zainteresowań. Filozofia Leibniza nie stanowi tu żadnego wyjątku. Jego koncepcja prawdy jest reprezentatywnym fragmentem nowej filozofii XVII w., tworzonej przez Kartezjusza, Spinozę, Malebranche'a i innych. Obecne są w niej: a) żądanie określenia zakresu i granicy ludzkiego poznania; b) dyrektywa nakazująca wykorzystywanie wyników nauk szczegółowych w taki sposób, aby kluczowe dla filozofii problemy przybierały postać bardziej naukową⁴.

I. NOŚNIK PRAWDY

1. PRAWDA JAKO KATEGORIA EPISTEMOLOGICZNA

Według Leibniza pojęcie prawdy w jego rdzennym użyciu jest orzecznikiem, charakteryzującym wyłącznie poznanie. Inne użycia pojęcia „prawda”: 1) w odniesieniu do rzeczy, 2) w odniesieniu do postępowania (tzw. prawda moralna, którą niekiedy nazywa się prawdomównością czy sprawiedliwym postępowaniem), mają charakter drugorzędny i wtórny. W ten sposób, mówiąc na przykład, że *był jest prawdziwy*, twierdzimy faktycznie – według Leibniza – iż prawdziwy jest sąd stwierdzający jego istnienie, aktualne lub co najmniej

³ Tak okrojone ujęcia filozofii XVII i XVIII w. dominowały w kręgach pozytywizmu i neokantyzmu, gdzie interpretowano w. XVII i XVIII tylko jako okres przygotowawczy pozytywizmu lub filozofii Kanta.

⁴ Por. J. M i t t e l s t r a s s, *Monade und Begriff*, „Studia Leibnitiana”, 2(1970), H. 3, s. 171-200.

możliwe. Pogląd, że można mówić o jakiejś swoistej prawdzie „w rzeczach”, jest, wedle Leibniza, „wielce bezużyteczny i prawie pozbawiony sensu”⁵.

Przyjęcie zatem ogólnej zasady – *prawda jest kategorią epistemologiczną* – uzasadnia Leibniz w następujący sposób: za nośnik prawdy wybrać można tylko takie „przedmioty”, które dopuszczają możliwość przypisania im zarówno prawdziwości, jak i fałszywości. A tylko o poznaniu w równym stopniu można orzec, że jest prawdziwe albo fałszywe. Nie można jednak tego uczynić w odniesieniu do bytu (rzeczy), gdyż fałszywy byt nie jest w ogóle żadnym bytem⁶.

2. POJĘCIE A SĄD

Pierwotnymi składnikami naszego poznania, zarówno od strony genetycznej (psychologicznej) jak też od strony logicznej, nie są – zdaniem Leibniza – sądy, lecz pojęcia⁷. W teorii języka odpowiada temu ujęciu teza o pierwzeństwie poszczególnych nazw, jako pierwotnego materiału języka, przed zdaniem. Ustalenie podstawowych funkcji, jakie pełnią pojęcia, nie jest wynikiem analizy takiej czy innej roli, jakie pojęcie (nazwa) może pełnić w sądzie⁸.

Centralna rola pojęć w aspekcie genetycznym i logicznym nie znaczy bynajmniej, że prawda *resp.* fałsz jest własnością pojęć. W *Introductio ad Encyclopaediam arcanam, Tablicach definicji oraz Nowych rozważaniach* wymienia Leibniz trzy powody uznania sądu za nośnik prawdy⁹. Po

⁵ NR t. 2, IV, 5, § 11, s. 207. Sensowność tego, że prawda jest własnością bytu (rzeczy), kwestionowali poza Leibnizem w filozofii nowożytnej Hobbes, Kartezjusz, Spinoza.

⁶ Por. *Dialog o związku słów i rzeczy i o realności prawdy*, w: GM s. 225.

⁷ Zob. NR t. 1, II, 1, § 1, s. 101. Na oznaczenie pojęć używał Leibniz najczęściej takich wyrażeń, jak: *conceptus*, *notio*, *terminus*, ponadto *terminus incoplexus* lub *simplex cogitabile*. Wreszcie ważny jest tu termin „idea”, najczęściej używany zamiennie z terminem „pojęcie”. Wedle mojej wiedzy tylko w jednym miejscu zaznacza Leibniz różnice między tymi terminami. W *Rozprawie metafizycznej*, § XXVII, w: Wwf s. 131 n. czytamy: „Tym sposobem owe formy wyrazu, które są w naszej duszy, czy je pojmujemy, czy nie, mogą być nazwane *ideami*, te zaś, które się pojmuje lub kształtuje, mogą zwać się pojęciami, *conceptus*”. Jak widać, pojęcie jest aktualnie ujętą przez świadomość ideą. Nie istnieje zatem żadna realna różnica między pojęciem a ideą – jest to wyłącznie różnica formalna.

⁸ H. B u r k h a r d t, *Logik und Semiotik in der Philosophie von Leibniz*, München 1980, s. 164.

⁹ NR t. 2, IV, 1, § 2, s. 143. Na oznaczenie sądów używał Leibniz najczęściej zamiennie dwóch terminów: *enuntiatio* i *propositio* (*la propositio*), poza tym terminów takich, jak *terminus complexus* i *complexum cogitabile*.

p i e r w s z e, sądy przedstawiają twór złożony. Po d r u g i e, zawierają moment stwierdzenia lub zaprzeczenia czegoś o czymś, czyli moment asercji, związany z występującym w sądzie słówkiem *jest*. Po t r z e c i e, cechuje je wyraźnie świadomy – refleksyjny charakter, który zawarty jest szczególnie we wspomnianym wyżej momencie asercji. Zauważmy, że podane racje nie wychodzą poza znane z tradycji ustalenia. W odróżnieniu od tego – pojęcia lub słowa je wyrażające, jako niezłożone, proste czynności umysłu, nie zawierają w sobie *explicite* momentu stwierdzenia lub zaprzeczenia. Stąd pojęcia rozpatruje się w aspekcie reprezentacji, lecz nie w aspekcie prawdziwości *resp.* fałszywości¹⁰. Orzekając o pojęciu, że jest prawdziwe, przenosi się faktycznie własność prawdziwości z sądu na określenie pojęcia. Tak np. pojęcie ruchu najszybszego jest pojęciem fałszywym, ponieważ sąd stwierdzający o ruchu, że jest najszybszy, jest sądem fałszywym (wewnętrznie sprzecznym)¹¹. Widać więc wyraźnie, że jedynym „przedmiotem”, o którym słusznie można orzec prawdę lub fałsz, według Leibniza, jest sąd.

3. TRZY ZNACZENIA TERMINU „SĄD”

W *Dialogu* [...] i *Nowych rozważaniach* wymienia Leibniz trzy sposoby rozumienia sądu¹²:

1) sąd jako zjawisko psychiczne (*modi cogitandi*), czyli jednostkowy, poszczególny akt naszego umysłu, który jest bądź aktualnie wydawany, bądź wydany został w przeszłości;

2) sąd jako pojęciowa treść, „sąd możliwy” (odzwierciedlający naturę rzeczy), istniejący w naszym umyśle niezależnie od tego, czy został przez kogoś wydany, czy też nie;

3) sąd jako twór językowy lub wyrażenie gramatyczne danego języka.

Przyjmijmy, że sąd jako zjawisko psychiczne jest sądem w sensie psychologicznym (przekonaniem); sąd jako pojęciowa treść jest sądem w sensie logicznym, sąd zaś jako twór językowy wyraża sąd w sensie gramatycznym, czyli zdanie. Wybór jednego z tych trzech „przedmiotów” za nośnik prawdy ma bardzo duże znaczenie w teorii prawdy, a szczególnie dla kwestii właściwości prawdy (absolutyzm – relatywizm). Leibniz był w pełni świadomy

¹⁰ Por. C s. 497, 498, 512.

¹¹ Por. *Rozmyślania nad poznaniem, prawdą oraz ideami*, w: GM s. 239; NR t. 2, IV, 5, § 11, s. 208.

¹² *Dialog* [...], w: GM s. 225; NR t. 2, IV, 5, § 1, s. 205-208.

zachodzących tu zależności. Świadczy o tym chociażby fakt, że w licznych tekstach sformułowanie definicji prawdy poprzedza dokładną analizą statusu ontycznego sądu. Dążenie do uniknięcia subiektywizmu i nominalizmu oraz przekonanie, że semantyczna rola i struktura języka zakładają istnienie odpowiadającej jej struktury po stronie myśli, są dla Leibniza racją za odrzuceniem z jednej strony przekonań, z drugiej strony zdań jako właściwych nośników prawdy. Za wyborem sądu w znaczeniu drugim jako nośnika prawdy, czyli sądu, w sensie logicznym, przemawiają – zdaniem Leibniza – następujące dodatkowe argumenty.

Po pierwsze, sąd jest prawdziwy *resp.* fałszywy, zanim został faktycznie przez kogoś pomyślany lub udowodniony. Tymczasem przyjmując za nośnik prawdy zjawisko psychiczne (przekonanie), musiałoby się twierdzić, że sąd staje się prawdziwy lub fałszywy dopiero z chwilą jego wydania. Prowadziłoby to w konsekwencji do poglądu, że istnieją sądy, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. W *Nowych rozważaniach* stwierdza Leibniz, że zasada niesprzeczności zawiera w sobie zasadę dwuwartościowości i zasadę wyłączonego środka¹³. W myśl pierwszej każdy sąd ma jedną i tylko jedną z dwóch wartości logicznych – prawdy lub fałszu, czyli każdy sąd jest prawdziwy lub fałszywy i żaden sąd nie jest zarazem prawdziwy i fałszywy. Z kolei w myśl drugiej zasady nie istnieje nic pośredniego między prawdą a fałszem, czyli nie istnieją sądy ani prawdziwe, ani fałszywe¹⁴.

Po drugie, pojęcie prawdy jest pojęciem pierwotnym i ma charakter absolutny¹⁵. Związanie natomiast prawdy z wyrażeniem językowym (zdanem) relatywizuje to pojęcie do języka, do którego wyrażenie (zdanie) należy. Przyjmując, że miejscem prawdy jest wyrażenie danego języka, należałoby tym samym twierdzić, iż „ten sam sens wyrażony po łacinie, po niemiecku,

¹³ Por. NR t. 2, IV, 2, § 1, s. 151; *Polemika z Clarke'iem. Drugie pismo Leibniza*, w: Wwf s. 325 n. Na temat wzajemnych relacji między zasadą niesprzeczności (identyczności), wyłączonego środka i dwuwartościowości oraz możliwości ich wzajemnych dowodów zob. G. P a r k i n s o n, *Logic and Reality in Leibniz*, Oxford 1965, s. 60 nn., 74 nn.

¹⁴ Zauważyć należy, że dla Leibniza twierdzenie: każdy sąd jest prawdziwy lub fałszywy implikuje na mocy zasady racji dostatecznej twierdzenie, iż o prawdziwości lub fałszywości każdego twierdzenia można rozstrzygnąć. Jednakże owa rozstrzygalność czy też uzasadnienie pojęć należy na sposób możliwy, tzn. nie z uwagi na ludzkie zdolności poznawcze, lecz z uwagi na intelekt Boga. W *De principiis* (C s. 183) mówi Leibniz, że odrzucenie zasady niesprzeczności i racji dostatecznej czyniłoby niemożliwym mówienie o możliwości i niemożliwości pojęć, o prawdzie i fałszu jakiegokolwiek sądu.

¹⁵ Por. F. S c h u p p, *Kommentar*, w: GI s. 171 n.

po angielsku, po francusku nie będzie tą samą prawdą [...]”¹⁶ Pogląd taki, według Leibniza (reprezentowany przez Hobbesa i Locke’a), uzależnia prawdę od arbitralnej decyzji ludzi, tzn. od wyboru takiej czy innej koncepcji języka, i od konkretnych wyrażań, które wymyślamy w celu oddania treści naszych myśli.

Za Hobbesem natomiast, a przeciw Kartezjuszowi przyjmuje Leibniz, że język spełnia nie tylko funkcję komunikowania oraz informowania, lecz także bardzo ważną funkcję poznawczą. To przekonanie znajduje się na zapleczu jego wszystkich przedsięwzięć i prac nad językiem, których nadrzędnym celem było skonstruowanie ogólnej metody postępowania naukowego, tzw. sztuki charakterystyki (*ars characteristic* lub *characteristica universalis*), pojętej jako „*Verum Organon Scientia Generalis*”, czyli formalne narzędzie wszelkiej nauki. Istotne jednak jest to, że każda funkcja wyrażenia językowego, szczególnie poznawcza, jest realna tylko wówczas, jeśli odpowiada jej każdorazowo funkcja spełniana przez treść myśli¹⁷.

4. STRUKTURA SĄDU

Kanoniczną postacią sądu, według Leibniza, jest sąd kategoryczny o postaci *A jest B*. Każdy sąd składa się z dwóch terminów (pojęć): podmiotu i predykatu, między którymi zachodzi stosunek zawierania, inkluzji (*inesse, contineri, includere*) lub stosunek całkowitej albo częściowej koincydencji (*coincidit*)¹⁸. Inkluzja lub koincydencja stanowią zatem jedyny operator zdaniotwórczy, którego argumentami (podmiotem i predykatem) są dowolne pojęcia. Przypomnijmy, że w aspekcie strukturalnym (syntaktycznym) pojęcia są albo proste, albo złożone. Wszelkie pojęcie złożone rozumiane jest przez Leibniza jako kombinacja pojęć prostszych, ostatecznie pojęć najprostszych – niezłożonych.

Leibniz opowiadał się (1) za możliwością sprowadzenia wszystkich typów sądów do struktury podmiotowo-predykatywnej oraz (2) za powszechną, jak byśmy dziś powiedzieli, analitycznością wszystkich sądów¹⁹. W każdym

¹⁶ NR t. 2, IV, 5, § 2, s. 205 n.

¹⁷ *Podstawy formalizacji rozumowań*, w: GM s. 251: „Znaki są tym bardziej pożyteczne, im pełniej pojęcie rzeczy oznaczonej wyrażają (*notionem rei signatae exprimunt*), tak że mogłyby posłużyć nie tylko do reprezentowania, lecz także do rozumowania”.

¹⁸ Por. C s. 85.

¹⁹ C s. 49.

sądzie ostatecznie stwierdza się, że jakieś pojęcie jest zawarte lub nie jest zawarte w innym pojęciu. Ilekroć dany predykat jest prawdziwie orzekany o danym podmiocie, sądzić należy, iż w sądzie *A jest B* zachodzi związek realny między podmiotem a predykatem, tzn. że pojęcie predykatu jest zawarte w pojęciu podmiotu lub mówiąc inaczej, że całe pojęcie predykatu jest identyczne z częścią lub całością pojęcia podmiotu²⁰. Podmiot określony jest tylko przez te predykaty, które są w nim zawarte. Stąd każdy sąd można uznać lub odrzucić ze względu na samą analizę treści pojęć zawartych w tym sądzie.

B. Russell i G. Martin wysunęli przeciwko tej redukcji obiekcje, jakoby można było wszystkie sądy – szczególnie sądy egzystencjalne i relacyjne – sprowadzić do postaci sądu *A jest B* bez popadania w poważne trudności²¹. „Existence, alone among predicates, is not contained in the notion of subjects which exist”²². Podobnie w sądzie *L jest większe niż M* nie istnieje jeden podmiot, jeśli chce się w ogóle mówić o podmiocie, lecz dwa podmioty – L i M, między którymi zachodzi rzeczywista i zewnętrzna relacja dwuczłonowa, nieredukowalna do swych członów ani ich własności. Zatem ani istnienia, ani relacji nie można traktować jako predykatu. Predykat uważany jest przez Russella i Martina za pewną własność, cechę lub atrybut²³. Tymczasem Leibniz pojmuje predykat znacznie szerzej; predykatem jest wszystko to, co może zostać danemu podmiotowi przypisane²⁴. W ten sposób *istnienie* uważane przez Leibniza za predykat (tzn. sąd *A istnieje* jest równoznaczny z sądem *A jest istniejące*) nie oznacza bynajmniej, że istnienie jest jakąś rzeczową własnością lub jakimś atrybutem, który ma własną istotę²⁵. W wielu miejscach podkreśla Leibniz, że istnienie nie nadaje istocie żadnej nowej własności.

„Pewne jest to, że to, co istnieje, nie przybiera nowej formy za sprawą istnienia. Pewne jest, że w każdej prawdzie występuje związek orzecznika

²⁰ GI § 195: „Propositio est quae pronuntiat quis terminus in alio contineatur aut non contineatur. [...] Propositio etiam est quae dicit utrum aliquid coincidat aut non coincidat, nam quae coincidunt in se invicem continentur”.

²¹ G. M a r t i n, *Leibniz. Logik und Metaphysik*, Berlin 1967, s. 39.

²² B. R u s s e l l, *A Critical Exposition of the Philosophy of Leibniz*, London 1937, s. 12.

²³ M a r t i n, dz. cyt., s. 40.

²⁴ P o r. P a r k i n s o n, dz. cyt., s. 40.

²⁵ P o r. A. H e i n e k a m p, *Über Leibniz' Logik und Metaphysik*, „Studia Leibnitiana”, 8(1976), H. 1, s. 280 n.

i podmiotu, dlatego gdy mówi się: «Istnieje grzeszący Adam», konieczne jest, aby w [grzeszącym Adamie – przyp. P. G.] możliwym pojęciu «grzeszący Adam» było coś, ze względu na co mówi się o istnieniu²⁶.

Gdyby istnienie było czymś realnie różnym od istoty, samo miałyby wtedy pewną istotę, czyli dodawałoby coś nowego do przedmiotu, względem czego należałoby znowu pytać, dlaczego ono istnieje i dlaczego raczej ono niż coś innego²⁷. Istnienie jest tylko stopniem doskonałości istoty, jest z nią bądź absolutnie, bądź względnie tożsame²⁸. Istota – to nie tylko inteligibilna natura, lecz także coś możliwego, co ma w sobie zdolność do istnienia, lecz nie w znaczeniu czystej potencjalności Arystotelesa, która aby zaistnieć, potrzebuje jakiegoś innego, będącego w akcie czynnika. Istota jest możliwą rzeczywistością, która w sobie samej zawiera „siłę”, „domaganie się istnienia” (*propensio ad existendum, inclinatio ad existendum*), na mocy czego dąży do istnienia proporcjonalnie do stopnia istoty²⁹.

Gdy chodzi o relacje, Leibniz wielokrotnie wskazywał, że ujęcie ich w znaczeniu abstrakcyjnym poza przedmiotami (podmiotami), między którymi zachodzą, czyni z nich rzecz wyłącznie czysto myślną lub idealną³⁰. Nie do przyjęcia są twierdzenia, (1) że stosunek (relacje) można potraktować jako przypadłość zapodmiotowioną jednocześnie w dwóch substancjach, (2) że istnieją realne czysto zewnętrzne określenia rzeczy. Do natury akcydensu należy to, że inhereuje on wyłącznie jeden byt konkretny; nie może przechodzić od jednego do drugiego podmiotu i wreszcie nie podlega zwielokrotnieniu³¹. To są warunki jego indywidualności. Faktycznym fundamentem

²⁶ *O przypadkowości*, w: P s. 52. Leibniz nie definiuje istnienia, jest ono dla niego pojęciem prostym, nieanalizowalnym, jest ideą wrodzoną, którą ujmujemy w bezpośredniej świadomości samych siebie.

²⁷ Por. GP t. VII, s. 195. Por. tamże, s. 233; J. J a l a b e r t, *La notion d'essence et d'existence dans la philosophie de Leibniz*, „Studia Leibnitiana. Supplementa”, 1966, Bd. 1, s. 13-21.

²⁸ *O ostatecznym źródle rzeczy*, w: Wwf s. 235: „I jak możliwość jest zasadą istoty, tak doskonałość, czyli stopień istoty (dzięki czemu liczne rzeczy są współmożliwe), jest zasadą istnienia”.

²⁹ Por. tamże, s. 233. Spośród możliwych ciągów rzeczy istnieje, zdaniem Leibniza, ten, poprzez który jak najwięcej istoty, czyli możliwości, przechodzi do istnienia lub inaczej mówiąc, to, co jest współmożliwe, z maksymalną ilością innych rzeczy. Zob. na ten temat: J a l a b e r t, art. cyt., s. 13-21.

³⁰ Por. *Polemika z Clarke'iem. Piąte pismo Leibniza*, w: Wwf s. 387.

³¹ Tamże, s. 386: „[...] dwa różne przedmioty, jak A i B, nie mogą mieć dokładnie tej samej modyfikacji indywidualnej; ta sama przypadłość jednostkowa nie może bowiem się

relacji są indywidualne akcydensy, które z kolei zawierają się (inherują) w indywidualnej substancji. Zdaniem Leibniza jedynymi bytami konkretnymi są indywidualne substancje, które rozumiał przede wszystkim jako substancje duchowe, proste, monady, a w dalszym sensie – jako *substantiata* lub substancjalne rzeczy (agregaty: kupa piasku, stado owiec, wojsko, ale także ciało, żywy organizm). Tylko ta kategoria bytu ma zdolność do samodzielnego istnienia (*per se*) oraz jest logicznie ostatnim podmiotem wszystkich swoich własności, tzn. tym, „czemu przynależą byty, a co samo niczemu już nie przynależy”. Własności i relacje, „które stanowią wydzielone różne predykaty różnego bytu”, wymagają ze swojej strony podmiotu, w którym tkwią. Istnieją one o tyle, o ile inherują lub zawierają się w poszczególnej substancji. W ich przypadku chodzi nie o samodzielne istności, lecz wyłącznie o czyste *rerum modi*, stany przedmiotu, modyfikacje lub byty abstrakcyjne *cum fundamento in re*³². Zatem forma sądu podmiotowo-predykatywnego stanowi odwzorowanie substancjalno-przypadłościowej struktury rzeczy, która jest jej ostatecznym usprawiedliwieniem.

5. INTENSJONALNOŚĆ

W *Nowych rozważaniach* [...] zwraca Leibniz uwagę, że każdy sąd kategoryczny rozumieć można w dwojaki sposób. Inaczej bowiem rozumiemy sąd *Każdy człowiek jest istotą żyjącą*, gdy występujące w nim pojęcia (idee) „człowiek” i „istota żyjąca” ujmujemy zakresowo, inaczej zaś – gdy ujmujemy je treściowo. W pierwszym przypadku stwierdza się, że „wszyscy ludzie zawierają się we wszystkich istotach żyjących”, w drugim natomiast – że „idea żyjącej istoty zawarta jest w idei człowieka”³³. Leibniz zaznaczał, iż z logicznego punktu widzenia wszelki sąd interpretować można w pierwszy – tj.

znajdować w dwóch podmiotach ani przechodzić z podmiotu na podmiot”. Por. *Monadologia*, § 7, w: Wwf s. 298; K. C. C l a t t e r b a u g h, *Leibniz's Doctrine of Individual Accidents*, „Studia Leibnitiana. Sonderhefte”, 1973, Sonderheft 4, s. 7; H. B u r k h a r d t, *Skizze der Leibnizschen Theorie der Prädikation*, „Studia Leibnitiana. Supplementa”, 1981, Bd. 18, Teil 3, s. 83 n. Do zakresu indywidualnego akcydensu należą takie istności, jak: konkretna barwa, ruch, poszczególne akty świadome i działania. Proste substancje mają wyłącznie percepcje i dążność (*Monadologia*, § 14).

³² GP t. IV, s. 147: „Nam concreta vere res sunt, abstracta non sunt res, sed rerum modi, modi autem plerique nihil aliud sunt quam relationes rei od intellectum, seu apparenti facultates”.

³³ NR t. 2, IV, 17, § 8, s. 357.

ekstensjonalny, jak i w drugi – tj. intensjonalny sposób³⁴. Niemniej jednak stale podkreślał, że interpretacja intensjonalna jest z wielu względów – głównie ontologicznych i epistemologicznych – bardziej trafna i spójna³⁵.

Argumenty za intensjonalną interpretacją relacji między podmiotem a predykatem są następujące. Po pierwsze, intensjonalna charakterystyka oddaje faktyczny sposób pojmowania przez nas rzeczywistości, który kształtuje się wyłącznie na podstawie jakości. Po drugie, odpowiada ona kierunkowi naszego poznania, którego celem jest coraz doskonalsze poznanie jednostki (indywiduum)³⁶. Po trzecie, intensjonalne ujęcie logiki (pojęć i sądów) jest jedynym, jakie pozostaje w całkowitej zgodzie z kryterium prawdy, które – zdaniem Leibniza – zdefiniować trzeba ze względu na treść pojęć. Jeśli logika ma służyć dowodzeniu prawdy, zatem dowodzenie polegające na rachunku logicznym oraz jego komponenty (pojęcia, sądy, definicje) zinterpretować należy intensjonalnie³⁷. Po czwarte, zachodzi istotny związek między funkcją wyrażania (reprezentowania) a funkcją odniesienia w przypadku zarówno pojęć, jak i sądów. Odniesienie się do przedmiotu, jego identyfikacja, wyznaczenie zakresu pojęcia, nie może odbyć się poza znajomością treści. Treść

³⁴ Leibniz uważał, że między intensjonalną a ekstensjonalną interpretacją analizy i syntezy (pojęć, sądów) zachodzi odwrotnie proporcjonalna zależność. Zob. np. *Elementa Calculi*, w: C s. 53; NR t. II, s. 357; W. L e n z e n, *Das System der Leibnizschen Logik*, Berlin–New York 1990, s. 33; M.-Th. L i s k e, *Ist eine reine Inhaltslogik möglich? Zu Leibniz' Begriffstheorie*, „Studia Leibnitiana”, 26(1994), H. 1, s. 31-55.

³⁵ Schupp w *Komentarzu* do GI pisze: „Nie istnieje w tym względzie jakakolwiek wątpliwość, że Leibniz próbował budować swój system logiczny przede wszystkim z punktu intensjonalnej interpretacji. *Generales Inquisitiones* są na to jednym z najważniejszych świadectw” (s. 192).

³⁶ Według Leibniza wzrost doskonałości w odniesieniu do bytu ludzkiego w jednym ze swoich punktów wyraża się właśnie we wzroście wiedzy jednostkowej (oraz w doskonałości postępowania) – zob. Wwf s. 462. W interpretacji intensjonalnej pojęcie ogólne (niezpełne) jest przyporządkowane pojęciu indywidualnemu (zpełnemu), natomiast w interpretacji ekstensjonalnej rzecz ma się odwrotnie.

³⁷ Dowód – według Leibniza – polega na wykazaniu, że pojęcie predykatu zawiera się w pojęciu podmiotu, nie zaś – jak miałyby to miejsce w interpretacji ekstensjonalnej – na wykazaniu, że wszystkie podmioty należą do klasy określonego predykatu. Definicja jakiegoś pojęcia, według Leibniza, polega wyłącznie na rozłożeniu tego pojęcia w jego treściowe elementy, nie jest zaś jej celem podanie klasy rzeczy, dla których to pojęcie ma ważność, jak musiałyby to mieć miejsce w interpretacji ekstensjonalnej. Z dzisiejszego punktu widzenia Leibnizjański rachunek logiczny jest odmianą rachunku algebraicznego; jego dowody logiczne rachunkami algebraicznymi. W istocie jest to algebraiczna wersja tradycyjnej logiki nazw (terminów), czyli logiki podmiotowo-orzecznikowej. Por. J. P e r z a n o w s k i, *Teofilozofia Leibniza*, w: PzTM s. 261.

dostarcza nie tylko koniecznych i wystarczających warunków należenia do zakresu, lecz także – gdy chodzi o pojęcia indywidualne – dostarcza sposobu rozpoznawania, czy dany przedmiot podpada czy też nie pod dane pojęcie. Zmiana treści powoduje równocześnie zmianę odniesienia. Po piąte, nie istnieje znak równości między dziedziną przedmiotową pojęć a dziedziną przedmiotów istniejących. Pojęcia, według Leibniza, odnoszą się nie tylko do faktycznie (aktualnie) istniejących rzeczy, lecz także do rzeczy możliwych. Ekstensjonalna interpretacja natomiast zakłada aktualne istnienie rzeczy. Ażeby wyjaśnić ekstensję danego pojęcia, należy wskazać na klasę rzeczy (lub rzecz), której to pojęcie przysługuje. Intensjonalna interpretacja natomiast jest wolna od tego warunku. W jej obrębie dopuszcza się pojęcia, którym nie odpowiada aktualnie istniejąca klasa rzeczy, przy założeniu, że pojęcia te są możliwe. Zatem realność danego pojęcia nie zależy od aktualnego istnienia rzeczy.

II. DEFINICJA PRAWDY

1. KLASYCZNE UJĘCIE PRAWDY

Dla zrozumienia stanowiska Leibniza w kwestii definicji prawdy istotne są cztery fragmenty, z których dwa pierwsze pochodzą z *Dialogu o związku słów i rzeczy i o realności prawdy*, napisanego w 1677 r., dwa kolejne zaś z *Nowych rozważań* [...] (z rozdziału „O prawdzie w ogóle”), pisanych w latach 1703-1704. Same tytuły tych dzieł sugerują już, że można je uważać za oficjalny wykład Leibnizjańskiej definicji prawdy.

[1] „A. Ale ponieważ jest rzeczą konieczną, aby była jakaś przyczyna, dlaczego by jakaś myśl miała być prawdziwa lub fałszywa, gdzie, proszę cię, mamy jej szukać?

B. Sądzę, że w naturze rzeczy”³⁸.

[2] „Choćby bowiem znaki były dowolnie ustawione, jednakże ich użycie i wzajemne powiązanie ma w sobie coś, co dowolne nie jest; mianowicie jakąś proporcję między znakami a rzeczami oraz wzajemnymi stosunkami różnych charakterów wyrażających te same rzeczy. I ta proporcja (*proportio*), czyli stosunek (*relatio*), jest fundamentem prawdy. Sprawia bowiem, iż niezależnie od tego, czy zastosujemy te czy inne charaktery, zawsze wypadnie to

³⁸ GM s. 225.

samo, czyli coś równoważnego lub odpowiadającego sobie w proporcji. Choć zawsze chyba, aby myśleć, potrzeba jakichś charakterów”³⁹.

[3] „Lepiej więc już umieszczać prawdy w stosunku zachodzącym między przedmiotami idei, który sprawia, że jedna z nich zawiera się albo nie zawiera się w drugiej. To wcale nie zależy od języków i jest nam wspólne z Bogiem i z aniołami. A kiedy Bóg objawia nam jakąś prawdę, zyskujemy tę, która jest w Jego rozumie, bo jakkolwiek zachodzi nieskończona różność co do doskonałości i rozległości między Jego a naszymi ideami, jest zawsze prawdą, że zachodzi zgodność co do tego samego stosunku. Tak więc w tym właśnie stosunku trzeba umieszczać prawdę; i możemy odróżniać *prawdy*, które są czymś niezależnym od naszej arbitralnej decyzji, od *wyrażeń*, które wymyślamy, jak się nam żywnie podoba”⁴⁰.

[4] „Zadowalajmy się szukaniem prawdy w odpowiedniości (*correspondence*) między zdaniem (*proposition*) w umyśle a rzeczami, o które chodzi”⁴¹.

Wszystkie cztery określenia można sparafrazować jako twierdzenie, że prawda to własność relacjonalna sądu; sąd prawdziwy to tyle, co sąd zgodny pod względem realizowanego stosunku z rzeczywistością; oraz że ten stosunek jest fundamentem prawdy.

Sądzę, że większość nieporozumień interpretacyjnych dotyczących pojęcia prawdy u Leibniza jest wynikiem nieuwzględnienia faktu, iż filozoficzna doktryna Leibniza wymierzona jest przede wszystkim przeciw stanowisku Spinozy, według którego istnieje jedna tylko substancja; świat nie składa się z niezależnych (odrębnych) od siebie substancji, lecz jest wewnętrznie powiązaną, numerycznie jedną całością. Sens poszczególnych tez filozoficznych uwarunkowany jest (1) przez wewnętrzną logikę całego systemu i (2) przez to, co można określić negatywnym punktem odniesienia danej tezy. Dlatego nie jest prawdziwy pogląd mówiący, że Leibniz stoi na stanowisku koherencyjnej teorii prawdy⁴². W płaszczyźnie epistemologiczno-semantycznej monizm głosi, że tak, jak istnieje jedna „Rzeczywistość”, tak samo istnieje jedna „Prawda”. Wiedza nie jest zbiorem prawd od siebie niezależnych. Tak sformułowana teza monistyczna pociąga za sobą przyjęcie koherencyjnego rozumienia prawdy. Dyskusja z monizmem na płaszczyźnie epistemologiczno-semantycznej dotyczyłaby więc kontrowersji między koherencyjną a inną,

³⁹ GM s. 227.

⁴⁰ NR t. 2, IV, 5, § 2, s. 206.

⁴¹ NR t. 2, IV, 5, § 3, 207 n.

⁴² N. R e s c h e r, *Leibniz Metaphysics of Nature*, Dordrecht 1981, s. 15-19.

w szczególności korespondencyjną teorią prawdy. Jeżeli system filozoficzny Leibniza wymierzony jest przeciw monizmowi Spinozy, to przypisanie mu koherencyjnego rozumienia prawdy przekształcałoby jego system w system obarczony wewnętrznymi sprzecznościami.

Zauważa się, że od początku funkcjonowania klasycznej definicji prawdy ukształtowały się dwa różne sposoby interpretacji relacji „zgodności” czy „korespondencji” między nośnikiem prawdy a przedmiotem poznania⁴³. Pierwszą postać korespondencji nazywa się korespondencją w sensie słabym (semantycznym), „gdy mówi się, że korespondencja sprowadza się do relacji semantycznych, takich jak desygnowanie czy spełnianie”⁴⁴. W ramach tak rozumianej korespondencji dany sąd jest prawdziwy, gdy jest tak właśnie, jak on stwierdza. Ta postać korespondencji idzie w parze z koncepcją sądu, według której sąd to czynność stwierdzania istnienia lub nieistnienia czegoś. Drugą postać interpretacji relacji korespondencji nazywa się korespondencją w sensie mocnym (ontologicznym). Korespondencja w sensie mocnym polega na jakiejś zgodności między strukturami sądu i rzeczywistości⁴⁵. W ramach tak rozumianej korespondencji dany sąd jest prawdziwy, jeśli strukturze sądu (zdania) odpowiada struktura bytu. Ta postać korespondencji natomiast idzie w parze z teorią sądu, według której sąd to czynność łączenia lub rozłączania pojęć lub tego, do czego się one odnoszą.

W *Dialogu* [...] zwraca Leibniz uwagę, że relacji korespondencji nie należy pojmować jako stosunku podobieństwa, ponieważ trudno jest mówić, że między liczbą dziesięć a wyrażającym ją symbolem 10 zachodzi jakiekolwiek podobieństwo⁴⁶. Również nie jest wymagane, aby prawdziwa treść myśli (sąd), korespondująca (wyrażająca, reprezentująca) z danym stanem rzeczy, była do niego podobna lub z nim identyczna. „Choćby zatem idea koła była do koła niepodobna, jednak można by z niej wyprowadzić prawdy, jakie by niewątpliwie potwierdzało doświadczenie w prawdziwym kole”⁴⁷.

W innym miejscu: „Nie jest konieczne, by to, co postrzegamy odnośnie do rzeczy zewnętrznych, było do nich doskonale podobne, lecz aby je wyra-

⁴³ Zob. J. W o l e ś k i, *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa 1993, s. 179; A. B. S t ę p i e Ń, *Wartości poznawcze w ujęciu współczesnej filozofii tomistycznej*, „Studia Filozoficzne”, 1983, nr 1/2, s. 50.

⁴⁴ W o l e ś k i, dz. cyt., s. 180.

⁴⁵ Zob. tamże.

⁴⁶ GM s. 227.

⁴⁷ Por. *Czym by miała być idea?*, w: GM s. 223.

żało, tak jak elipsa wyraża koło z boku widziane w ten sposób, iż każdemu punktowi koła odpowiada jakiś punkt elipsy, i odwrotnie, a zgodnie z pewnym prawem stosunków”⁴⁸.

Korespondencja wyznaczona jest przez trzy czynniki: (a) strukturę sądu, (b) strukturę rzeczywistości, (c) odpowiedniość między strukturą sądu a strukturą rzeczywistości. Podobnie jak w przypadku liczb, gdy stwierdzamy np., że między stosunkiem 2 do 4 a stosunkiem 4 do 8 zachodzi analogia, co przedstawia się zwykle w następujący sposób: $2/4 = 4/8$ (gdzie znak = wyraża stosunek analogii, który łączy stosunek reprezentowany symbolem dzielenia po lewej stronie równania z tym samym stosunkiem po prawej stronie)⁴⁹, tak samo w przypadku prawdy mamy do czynienia z odpowiednością między strukturą tego, co jest reprezentowane – rzeczywistością, a strukturą tego, co reprezentuje – sądem. Przy korespondencji chodzi więc o relację między parą stosunków, tj. stosunkiem występującym w sądzie (identyczności lub zawierania się) a stosunkiem występującym po stronie rzeczywistości. Między jednym a drugim stosunkiem, w przypadku sądu prawdziwego, zachodzi jednoznaczne przyporządkowanie, proporcja, która – jak stwierdzają fragmenty [2] i [3] – jest fundamentem prawdy.

W *Dialogu* [...] mówi Leibniz o korespondencji (odpowiedności) jako relacji, która zachodzi między stosunkiem występującym po stronie rzeczywistości a stosunkiem zachodzącym w języku między znakami, charakterami, a więc stosunkiem, jaki występuje w zdaniu. W kontekście tego jednak, co już zostało powiedziane, wiemy, że pierwotnie nośnikiem prawdy – według Leibniza – jest sąd rozumiany jako pojęciowa treść, czyli sąd w sensie logicznym, wtórnie dopiero zdanie, o ile wyraża ono sąd. Stąd relacja korespondencji jest relacją trójstopniową, tj. między danym stanem rzeczy a sądem i następnie między sądem a zdaniem. Przy tym podkreślić należy, że przede wszystkim jest to relacja między danym stanem rzeczy a sądem; wtórnie między danym stanem rzeczy a zdaniem.

2. DEFINICJA KORESPONDENCJI

Tak wstępnie scharakteryzowaną relację korespondencji, jako relację między parą stosunków, rozumieć można jako postać tradycyjnej nauki o analogii proporcjonalności. Można ją również zdefiniować, najlepiej – jak się wydaje,

⁴⁸ *List do Fouchera z 1686*, w: GM s. 241 n.

⁴⁹ Zob. GM s. 69.

przez odwołanie się do opracowanego w matematyce i logice pojęcia izomorfii. Takie wyjaśnienie nie jest dalekie od interpretacji samego Leibniza. Leibniz dobrze znał naukę o proporcjach Euklidesa oraz scholastyczne teorie analogii proporcjonalności św. Tomasza i Kajetana, które odgrywały podstawową rolę w ich koncepcjach poznania filozoficzno-teologicznego⁵⁰. Były one bowiem wykładane za czasów Leibniza w szkołach i uniwersytetach⁵¹. Z drugiej strony napisanie *Dialogu* [...] zbiega się z okresem intensywnych studiów Leibniza nad funkcjami matematycznymi⁵². Użyte i zdefiniowane tam pojęcia, takie jak „odpowiedniość jednoznaczna”, „przyporządkowanie jednoznaczne”, „analogia”, „proporcja”, „stałe prawo stosunków” pozwoliły mu dokładnie ująć pojęcie prawdy. Podkreślić należy, że relacja korespondencji (odpowiedniości) jest częścią większej teorii, a mianowicie tzw. teorii wyrażania i reprezentowania, która oprócz relacji: myśl–rzecz obejmuje także relacje: monada–wszechświat, przyczyna–skutek, Bóg–stworzenie⁵³.

Leibnizjańską definicję prawdy wyrażoną w tekstach [1-4] przedstawić można w następujący sposób przez odwołanie się do pojęcia izomorfii⁵⁴:
Oznaczmy:

- (1) przez Γ zbiór rzeczy (*res*) $\{a, b, c, \dots, r\}$;

⁵⁰ Zob. J. M. B o c h e ń s k i, *O analogii*, [w:] t e n ż e, *Logika i filozofia*, Warszawa 1993, s. 50-78.

⁵¹ B u r k h a r d t, dz. cyt., s. 252.

⁵² W latach 1672-1676 przebywał Leibniz w Paryżu, gdzie zapoznał się z najnowszymi osiągnięciami matematyki i nauk szczegółowych. W wielu miejscach podkreślał, że studia w Paryżu nad matematyką pozwoliły mu spojrzeć na wiele problemów z innej perspektywy. Leibniz uchodzi powszechnie za twórcę tzw. logicyzmu lub logiki matematycznej, gdzie dowolne przedmioty i stosunki między nimi zachodzące ujęte są na wzór operacji matematycznych. Zob. H. P o s e r, *Zum Verhältnis von Logik und Mathematik bei Leibniz*, „Studia Leibnitiana. Sonderhefte”, 1988, Sonderheft 15, s. 197-207.

⁵³ W *Liście do Fouchera z 1686*, w: GM, s. 242 Leibniz pisze: „Jak już bowiem powiedziałem, każda substancja indywidualna na swój sposób wyraża wszechświat tak mniej więcej, jak to samo miasto bywa wyrażone różnie z różnych punktów widzenia. Każdy skutek wyraża swą przyczynę, a przyczyną każdej substancji indywidualnej jest decyzja, którą powziął Bóg, by ją stworzyć. Ale ta decyzja uwzględnia stosunki owej substancji z całym wszechświatem, skoro Bóg ma na względzie całość, gdy podejmuje decyzję co do części. Albowiem im się jest mądrzejszym, tym lepiej podejmuje się decyzje powiązane wzajemnie [...]” Zob. także: A. G u r i t s c h, *Leibniz. Philosophie des Panlogismus*, Berlin–New York 1974, s. 35.

⁵⁴ Tu odwołuję się do artykułu: K. S t i e g l e r, *Der Begriff des Isomorphismus und der Darstellung in der Metaphysik von Leibniz*, [w:] *Acten des II. Internationalen Leibniz-Kongresses, Hannover, 17.-22. Juli 1972*, Bd. IV: *Logik – Erkenntnistheorie – Methodologie – Sprachphilosophie*, Wiesbaden 1975, s. 173-186.

(2) przez Γ' zbiór pojęć $\{a', b', c', \dots, r'\}$ [przez Γ' rozumieć można również zbiór charakterów, znaków];

(3) przez R_1, R_2, \dots, R_p zbiór stosunków (relacji) [które zachodzą między elementami pierwszego zbioru];

(4) przez φ relację korespondencji (*proportio*, przyporządkowanie), którą interpretować będziemy jako jedno-jednoznaczne odwzorowanie zbioru Γ na zbiór Γ' ($\Gamma \rightarrow \Gamma'$).

Jeżeli dane są: $\Gamma, \Gamma', R_1, R_2, \dots, R_p$ i φ , to możliwe jest – według określonego przepisu – tak przyporządkować jedno-jednoznacznie elementy $a, b, c, \dots \in \Gamma$ elementom $a', b', c', \dots \in \Gamma'$, że zawsze z elementami $\in \Gamma$, między którymi zachodzą stosunki: $R_1(a, b, c, \dots, r), R_2(a, b, c, \dots, r), \dots, R_p(a, b, c, \dots, r)$, korespondują elementy $a' = \varphi(a), b' = \varphi(b), \dots, r' = \varphi(r)$, między którymi zachodzą znowu takie same stosunki: $R_1(\varphi(a), \dots, \varphi(r)), R_2(\varphi(a), \dots, \varphi(r)), \dots, R_p(\varphi(a), \dots, \varphi(r))$, które składają się na zbiór stosunków R' ; wtedy to φ oznaczać będzie izomorfizm dwóch struktur: struktury (Γ, R) i struktury (Γ', R') .

Tak zdefiniowana relacja korespondencji jako izomorficzne odwzorowanie dwóch struktur, tj. struktury danego stanu rzeczy i struktury sądu (następnie zdania), całkowicie odpowiada, jak sądzę, intencjom Leibniza i wyraża treść zawartą w tekstach [1-4]. Zwrócić należy uwagę, że tak zdefiniowaną relację korespondencji, jako izomorficzne odwzorowanie, odróżnić trzeba wyraźnie od słabszej postaci odwzorowania, jaką jest odwzorowanie homomorficzne. W przypadku odwzorowania homomorficznego zdarzyć się może, że różne elementy należące do zbioru Γ mają takie samo odwzorowanie w Γ' , podczas gdy w odwzorowaniu izomorficznym, tj. w jedno-jednoznacznym, taka sytuacja jest wykluczona, tzn. jeżeli elementy $x_p, x_q \in \Gamma$ i $x_p \neq x_q$, wynika stale, że $\varphi(x_p) \neq \varphi(x_q)$ ⁵⁵. Powyższe odróżnienie między odwzorowaniem homomorficznym a izomorficznym dobrze ilustruje przykład podany przez Wolniewicza⁵⁶: „Cień swój można rzeczywiście i bez żadnej przenośni trakto-

⁵⁵ Por. tamże, s. 174 n.

⁵⁶ *Ontologia sytuacji*, Warszawa 1985, s. 9. *Notabene* analizowane przez Wolniewicza poglądy Wittgensteina z *Traktatu* w wielu miejscach przypominają poglądy Leibniza. Zaproponowana zaś przez Wittgensteina interpretacja klasycznej definicji prawdy, którą nazywa się teorią obrazu (*picture theory*), ma wiele wspólnego z rozwiązaniem Leibniza. Według Wittgensteina zdania elementarne są prawdziwe, jeżeli obiekty, do których odnoszą się nazwy zawarte w tych zdaniach, mają tę samą konfigurację, co nazwy w zdaniach elementarnych; inaczej – jeżeli istnieją stany rzeczy odpowiadające składnikami i strukturą zdaniom elementarnym. (Zdania nie-elementarne są prawdziwe, gdy zawierają zdania elementarne). Zdaniem W. Steg-

wać jako swój obraz homomorficzny: wiele szczegółów się w nim zaciera, a jednak pierwowzór jest jeszcze rozpoznawalny. Dla porównania: naszym obrazem izomorficznym byłby nasz obraz w lustrze”.

Za tym, że Leibniz rozumiał relację korespondencji izomorficznie, świadczą chociażby następujące argumenty:

a) Koncepcja pojęcia indywidualnego, według której każde pojęcie indywidualne reprezentuje jedną i tylko jedną indywidualną, jednostkową substancję, co związane jest następnie z zasadą rzeczy nierozróżnialnych (nieodróżnialności). Przedmioty jakościowo nieodróżnialne są identyczne, co prowadzi do twierdzenia, że nie ma przedmiotów (rzeczy), które różniłyby się tylko numerem lub miejscem. Gdyby dwa przedmioty różniły się tylko numerem lub miejscem, znaczyłoby to – zdaniem Leibniza – że mają one to samo pojęcie, czyli zgodnie z zasadą identyczności są one identyczne⁵⁷. Nie mogą zatem istnieć dwa różne przedmioty, które miałyby takie samo odwzorowanie, tj. w tym samym pojęciu.

b) Przykłady podawane przez Leibniza mające uwyraźnić sposób odwzorowania rzeczywistości na treść myśli, takie jak: model maszyny wyraża samą tę maszynę, mapa geograficzna danej miejscowości wyraża samą tę miejscowość itd. uważane są powszechnie za przykłady odwzorowania izomorficznego⁵⁸. Argument, iż są to tylko metafory, nie byłby przekonujący.

Na podstawie tak zdefiniowanej relacji korespondencji oraz analiz przeprowadzonych na temat sądu zaproponować można następującą definicję prawdziwości sądu, która, jak sądzę, odpowiadać będzie treści zawartej w tekstach [1-4].

Definicja: Prosty sąd kategoryczny *A jest B* jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi relacja izomorficznego odwzorowania φ między strukturą danego stanu rzeczy a strukturą sądu, który odnosi się do tego (i tylko tego) stanu rzeczy.

W formie bardziej wyczerpującej:

Definicja: Prosty sąd kategoryczny *A jest B* jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi relacja izomorficznego odwzorowania φ między elemen-

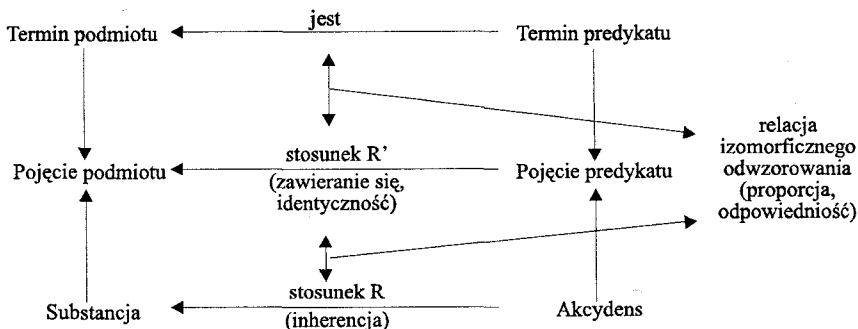
müllera (*Ludwig Wittgenstein als Ontologe, Isomorphietheoretiker, Transzendentalphilosoph und Konstruktivist*, „Philosophische Rundschau”, 13(1965), H. 2, s. 116-152) chodzi tu o izomorficzny stosunek odwzorowania, zdaniem zaś Wolniewiczza – tylko o odwzorowanie homomorficzne.

⁵⁷ Zob. J. P e r z a n o w s k i, *Dodatek*, w: PzTM, s. 227.

⁵⁸ Zob. L. B o r k o w s k i, *Elementy logiki formalnej*, Warszawa 1974, s. 91; T. C z e ż o w s k i, *Logika*, Warszawa 1949, s. 161.

tami danego stanu rzeczy i zachodzącym między nimi stosunkiem R a sądem, który odnosi się do tego stanu rzeczy, tj. między elementami sądu (pojęciem podmiotu A a pojęciem predykatu B) i zachodzącym między nimi stosunkiem R' (identyczności albo zawierania się).

To samo należałoby powiedzieć o prawdziwości zdania, pamiętając, że zdanie odnosi się do danego stanu rzeczy zawsze i tylko poprzez sąd. Tak rozumianą definicję prawdy przedstawić można za pomocą następującego diagramu:



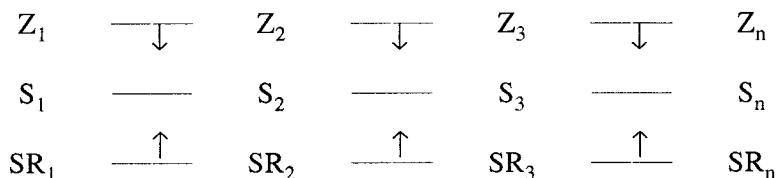
Tę elementarną definicję prawdziwości prostego sądu kategoriernego A *jest* B przenieść można (zgodnie z zasadą prostoty) analogicznie na sąd złożony, tj. gdy do czynienia mamy z kompleksem złożonym z dwóch lub więcej sądów-zdań. Zdaniem Leibniza stosunki wewnątrzsądowe (zdaniowe), tzn. stosunek zawierania się i stosunek idyczności, są realizowane również w stosunkach zachodzących między sądami-zdaniami⁵⁹. W sądzie hipotetycznym: *jeżeli* A *jest* B , *to* C *jest* D stwierdza się zawieranie następnika w poprzedniku.

Definicja: Sąd złożony jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje izomorficzne odwzorowanie stosunków, jakie zachodzą między odnośnymi stanami rzeczy a stosunkami, jakie zachodzą między poszczególnymi sądami (zdaniami)⁶⁰.

⁵⁹ Zob. R. K a u p p i, *Über die Leibnizsche Logik*, „Acta Philosophica Fennica”, 12(1960) 95.

⁶⁰ Sytuację tę przenieść można na cały system sądów (zdań), który wyrażałby uniwersum ontologiczne. To jest ciągły, jak się wydaje, ideał nauki.

Symbolizuje to następujący diagram⁶¹:



Z – zdanie,

S – sąd,

SR – stan rzeczy.

LEIBNIZ'S CONCEPTION OF TRUTH

S u m m a r y

The paper sought primarily to analyze the definition of truth put forward by Leibniz.

The first part discusses the problems related to the bearer of truth. The following questions merit our attention: 1) is truth an epistemological category, or an ontological one? 2) what does truth state? 3) what does the difference between conception and judgement consist in? 4) what is the structure of judgement? 5) what arguments - according to Leibniz - are in favour of the intensional interpretation of judgement?

In the second part of the paper the very formulation of the definition of truth has been analyzed. The following questions have been underlined: 1) what reasons are there in favour of the classical (corresponding) approach to truth? 2) in what manner should the relation of correspondence be interpreted? 3) how did Leibniz seek to make precise the conception of correspondence between the structure of judgement and the structure of the state of things?

In view of the above considerations, it has been shown that truth - according to Leibniz - 1) is an epistemological category, 2) is the relational property of judgement in the logical sense, 3) its foundation being the relation of correspondence determined by three factors: a) the structure of judgement, b) the structure of reality, c) the correspondence between the structure of judgement and the structure of reality. The key concept here, which makes it possible to explain the correspondence of the structure of judgement and the structure of the

⁶¹ Por. B u r k h a r d t, dz. cyt., s. 252.

state of things, is the concept of the isomorphism of relation. On the basis of those clarifications, it has been assumed that, according to Leibniz, the simple categorical judgement "A is B" is true if and only if there occurs the relation of isomorphic representation φ between the structure of judgement and the structure of the given state of things which that judgement concerns.

Translated by Jan Kłos